

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 12 (2016)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Yehuda Bauer, Przemyśleć Zagładę

Monika Adamczyk-Garbowska
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

redakcja@holocaustresearch.pl
ORCID: https://orcid.org/0000-0002-9829-4363

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.435
Strony/Pages: 537-540

CC BY

OPEN ACCESS

Yehuda Bauer, *Przemyśleć Zagładę*, tłum. Jerzy Giebułtowski i Janusz Surewicz, Warszawa: ŻIH, 2016, 376 s.

Stopniowo powiększa się biblioteka polskich przekładów prac powstałych w języku angielskim. W ciągu ostatnich lat ukazały się książki m.in. Saula Friedländera, Raula Hilberga, Berela Langa, Lawrence'a Langera, Alvina Rosenfelda (podaję w porządku alfabetycznym, nie z uwagi na znaczenie danej pozycji czy czas jej wydania). Brakowało wśród nich do tej pory publikacji Yehudy Bauera, jednego z najbardziej znanych badaczy Zagłady, autora i redaktora licznych książek i artykułów, bardzo często cytowanego przez badaczy na całym świecie i tłumaczonego na wiele języków. Dobrze więc, że po piętnastu latach od wydania została udostępniona w polskim przekładzie książka, która stanowi syntezę najważniejszych prac Bauera, obejmując zarówno rozważania teoretyczne, jak i konkretne polemiki z innymi badaczami. Bauer jest nestorem badań nad Zagładą, polska edycja ukazała się w roku jego dziewięćdziesiątych urodzin.

Nieobecność Bauera w polskim przekładzie nie oznaczała, że polscy badacze nie korzystali z jego prac. Na przykład w zawierającym trzydzieści artykułów tomie *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010* (Lublin, 2011), który współredagowałam z Feliksem Tychem, Bauer jest jednym z częściej cytowanych autorów, zwłaszcza jego książka dotycząca operacji Bricha (*Flight and Rescue: Brichah* z 1970 r.) oraz liczne artykuły z „Yad Vashem Studies".

W dwóch pierwszych rozdziałach wydanego właśnie tomu Bauer zastanawia się, czym była Zagłada i czy można ją wyjaśnić. Podkreśla swoje stanowisko jako historyka i nie zgadza się z „mistycznymi" koncepcjami, mając tu na uwadze zwłaszcza Elie Wiesela, którego przy tym bardzo ceni. Uznaje za paradoksalne podejście Wiesela, który wielokrotnie powtarzał, że wielu aspektów Zagłady nie można wyjaśnić, ale przy tym nie szczędził wysiłków, aby to doświadczenie przekazać jak największej liczbie ludzi. Bauer uważa nawet takie stanowisko za niebezpieczne. Twierdzi, że obawa Wiesela i stojących na podobnym stanowisku autorów, iż w przyszłych pokoleniach nikt nie będzie pamiętał o Zagładzie, może się spełnić, jeśli zwycięży „teoria niewytłumaczalności". Bauer przyznaje, że takie stanowisko jest dopuszczalne w literaturze i sztuce, na historykach natomiast spoczywa obowiązek wyjaśniania, jak bowiem pisze, „twierdzenie, że Zagłady nie da się wyjaśnić, musi na końcu prowadzić do jej usprawiedliwienia" (s. 64).

Bauer łączy w sobie dociekliwość badacza z temperamentem publicysty, co sprawia, że jego pisarstwo historyczne jest bardzo zajmujące. W książce polemizuje z kilkoma autorytetami, m.in. z Elie Wieselem, Zygmuntem Baumanem, Danielem Jonahem Goldhagenem i lubawickim cadykiem Menachemem Mendele Schneersohnem.

Dla polskiego czytelnika dobrze znającego twórczość Baumana ta właśnie polemika będzie szczególnie interesująca. Bauer przeprowadza dokładną analizę koncepcji Baumana zawartej w jego klasycznej już pracy *Nowoczesność i Zagłada*, stwierdzając, że mimo błyskotliwego ujęcia uznaje ją za pełną sprzeczności i niemożliwą do zaakceptowania. Dodaje też, że polski socjolog mimo zapowiedzi na początku swojej książki nie wyjaśnia przyczyn Zagłady, dlatego że kładzie zbyt wielki nacisk (w czym zresztą nie jest odosobniony) na zbrodniczą biurokrację państwa niemieckiego. Zdaniem Bauera, naziści działali przeciwko państwu, starając się wcielić w życie „marzenie ideologiczne" mające na celu stworzenie *Volksgemenschaft*, czyli wspólnoty opartej na woli narodu symbolizowanej przez partię i Führera, co stało w sprzeczności z systemem prawnym nowoczesnego społeczeństwa. Zdaniem Bauera, „wniosek – do którego Bauman nie mógł dojść, ponieważ nie zdołał pojąć istoty nazistowskiej próby buntu przeciwko kulturze zachodniej – może wręcz być taki, że biurokracja, która staje się niewolnikiem przepojonej ideologią antypaństwowej elity, może być równie skuteczna w dążeniu do ludobójczych celów jak w dążeniu do realizacji zwykłych zadań biurokracji państwowej" (s. 121). Bauer dodaje, że na tym właśnie polega różnica między nazizmem a faszyzmem, który stawiał na piedestale państwo.

Szczególnie krytyczny jest Bauer wobec znanej i będącej przedmiotem bardzo ożywionej dyskusji w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku książki Goldhagena *Gorliwi kaci Hitlera.* Jej autor stwierdza, że unicestwienie Żydów przez nazistów stało się możliwe ze względu na „eliminacjonistyczny", czyli w pewnym sensie ludobójczy antysemityzm, który przeniknął umysły większości Niemców. Z tego względu znalezienie oprawców nie było zadaniem szczególnie trudnym, bez specjalnej zachęty, z zapałem gorliwie brali oni udział w „ostatecznym rozwiązaniu". Kontrowersyjność tezy Goldhagena polega na tym, że w przeciwieństwie do większości wcześniejszych prac, które kładły nacisk na rolę SS i innych instytucji, amerykański uczony przenosi odpowiedzialność na tzw. zwykłych Niemców. Bauer, podobnie jak wielu krytyków Goldhagena, uważa większość jego tez za uproszczone, choć uznaje za pozytywny fakt zwrócenie przez niego uwagi na rolę antysemityzmu. Zestawia także książkę Goldhagena z innymi pracami, wyrażając żal, że lepsze jego zdaniem pozycje spotkały się z bardzo małym zainteresowaniem, np. *Ideology of Death* Johna Weissa, która ukazała się w tym samym czasie co *Gorliwi kaci Hitlera* i która, zdaniem Bauera, znacznie dogłębniej ujmuje problem antysemityzmu w Niemczech i Austrii. Zarazem jednak Bauer trafnie ocenia powody, z jakich książka odniosła tak ogromny sukces zarówno wśród czytelników żydowskich w Ameryce, jak powojennych pokoleń Niemców. Twierdzi, że dla części czytelników żydowskich, zwłaszcza starszego pokolenia, było to potwierdzenie żywionego od czasów drugiej wojny przekonania o złej naturze Niemców. To, że pojawił się młody badacz z Harvardu, który mówił o tym bez ogródek, potraktowali jako wsparcie swoich nie zawsze otwarcie wyrażanych poglądów. Z kolei u Niemców, zwłaszcza młodszego pokolenia, książka zaspokoiła silną potrzebę katharsis. Bauer ironicznie stwierdza, że

Goldhagen wystąpił tu w roli spowiednika: „Niemcy czytali książkę [...], zgadzali się z każdym słowem, bili się w piersi i wyszli z tego oczyszczeni i odrodzeni" (s. 151). Głównym powodem popularności tej publikacji jest zatem uproszczony przekaz książki, jej „manichejski, czarno-biały charakter [...]. Ludzie nie lubią skomplikowanych wyjaśnień: nie chcą zróżnicowanych analiz. Chcą prostoty, nawet bezmyślnej prostoty. I Goldhagen to im dał" (s. 151).

Jeśli ktoś sądzi, że są to ostre słowa, zaznaczmy, że ta krytyczna ocena występuje w omawianej książce w stonowanej formie. Wcześniej, w okresie zażartych polemik, Bauer był wobec Goldhagena jeszcze bardziej krytyczny, co zresztą otwarcie w omawianej tu publikacji przyznaje. Dodatkowo na stosunek Bauera (i nie tylko jego) do Goldhagena wpłynęła sama osobowość młodego badacza, który pojawiwszy się jakby znikąd, z wielką pewnością siebie przedstawiał swoje tezy na licznych spotkaniach organizowanych zwłaszcza w USA i Niemczech, stając się swego rodzaju celebrytą. Paradoksalnie Bauer musiał potem bronić Goldhagena przed atakami jeszcze bardziej krytycznie niż on nastawionych badaczy, m.in. w Izraelu. Jakiekolwiek zdanie mielibyśmy na temat książki Goldhagena, zacytowane wyżej fragmenty polemiki pokazują temperament Bauera jako polemisty.

Bardzo interesujący jest rozdział 9 – *Teologia, czyli Bóg chirurg* – w którym kluczowe miejsce zajmuje polemika ze wspomnianym wyżej lubawickim cadykiem. Tutaj konstatacja Bauera jest jeszcze bardziej stanowcza niż w przypadku dyskusji z głównymi tezami Baumana dotyczącymi nowoczesności czy uproszczoną interpretacją Goldhagena. Bauer stwierdza bowiem, że teologia Zagłady prowadzi donikąd (s. 274) i że wszelkie inne podejścia, a zwłaszcza te o charakterze historycznym, socjologicznym i psychologicznym mają znacznie większy sens i proponują znacznie bardziej przekonujące wyjaśnienia wielu kwestii w porównaniu z tymi o wymiarze teologicznym.

Bauer poświęca sporo uwagi różnym przypadkom ludobójstwa, przede wszystkim rzezi Ormian. Inne ważne kwestie omawiane w jego książce to rola Judenratów i ich przywódców. Szczególnie dużo miejsca zajmuje w jego książce postać Chaima Rumkowskiego, którego rolę i późniejszy odbiór jego poczynań autor analizuje w możliwie wszechstronny i obiektywny sposób. Bauer ukazuje, jak trudno wydawać jednoznaczne sądy: „Rozważmy taką hipotetyczną sytuację: gdyby Sowieci zdecydowali się w lipcu na zatrzymanie swojej ofensywy nie wtedy – ale trzy dni później, nie na Wiśle – ale 100 kilometrów dalej na zachód, prawdopodobnie wyzwoliliby większość Żydów pozostałych w Łodzi. Polityka Rumkowskiego zostałaby usprawiedliwiona i mógłby okazać się jedynym przywódcą getta, który uratował znaczną część swoich ludzi. Jeśli byłoby tak, czy wznieślibyśmy pomnik ku jego pamięci jako bohatera narodu żydowskiego, czy też skazalibyśmy go na śmierć za świadome spowodowanie wymordowania dziesiątków tysięcy bezbronnych dzieci żydowskich, ludzi starych i chorych?" (s. 180–181) Takie spekulacje mogą mieć tylko charakter retoryczny, służą bowiem wzmocnieniu tezy świadczącej o tym, jak skomplikowana, czy wręcz niemożliwa jest ocena wielu działań podejmowanych w warunkach ekstremalnych.

Sądzę, że nawet gdyby taki hipotetyczny scenariusz został zrealizowany (pytania, dlaczego Sowieci zatrzymali się w lipcu w tamtym miejscu, kluczowego dla polskiej historii, Bauer nie stawia, co zresztą w tym kontekście nie ma specjalnego znaczenia), Rumkowski nie zostałby powszechnie uznany za bohatera. Zresztą sam Bauer na końcu tego akapitu przyznaje, że choć stara się dostrzec dwie strony medalu, „głosowałby za szubienicą" (s. 181).

Jeden z rozdziałów Bauer poświęca ruchowi oporu, przedstawiając różne jego formy, nie tylko takie, które zwyczajowo kojarzymy z tym pojęciem. Za opór uznaje on nie tylko zbrojne akty, lecz także wysiłki zmierzające do prowadzenia życia w strasznych warunkach narzuconych przez nazistów. Operując pojęciem *amidy*, jednym z kluczowych także w jego innych pracach, stwierdza, że „społeczeństwo żydowskie zdało egzamin, gdziekolwiek *amida* [czyli opór w różnych formach – M.A.-G.] była możliwa; gdzie okazała się niemożliwa, po prostu nie mogło jej zorganizować" (s. 221). Wyraża jednocześnie sprzeciw wobec stwierdzenia skądinąd bardzo cenionego przez niego Hilberga na temat braku ruchu oporu wśród Żydów, dając przykłady oporu zbrojnego oraz wymieniając czynniki, które uniemożliwiały organizowanie go na szerszą skalę.

O ile przemyślenia zawarte w rozdziałach o charakterze teoretycznym mogą skłonić polskich badaczy do własnych refleksji, o tyle polemiki Bauera z różnymi autorami pośrednio zawierają duży ładunek informacyjny, bo część z nich dotyczy tekstów nieznanych lub mało znanych polskiemu odbiorcy. Mogą więc zachęcić do dalszych lektur, a nawet zainspirować kolejne przekłady w ramach uzupełniania polskiej kolekcji zagranicznych prac na temat Zagłady.

W aneksie książki znajduje się przemówienie wygłoszone przez izraelskiego uczonego w Bundestagu. Zawiera ono najważniejsze tezy Bauera oraz dowodzi, jak ważną postacią jest ten badacz, skoro właśnie jego poproszono o wystąpienie 27 stycznia 1998 r. w Dniu Pamięci Ofiar Zagłady, w pięćdziesiątą trzecią rocznicę wyzwolenia Auschwitz. Bauer we wstępie w pewnym sensie usprawiedliwia włączenie tego tekstu do książki, wyrażając nadzieję, że nie zostanie „posądzony o schlebianie własnej próżności" (s. 15). Bardzo dobrze, że zdecydował się na jego zamieszczenie, bo przemówienie to – zwarte i klarowne – może stanowić samodzielną całość i być wykorzystane np. do celów edukacyjnych albo jako zaproszenie do dyskusji na różnego rodzaju seminariach czy warsztatach dla nauczycieli.

Przekład jest staranny, a całość dobrze zredagowana przez Agnieszkę Haskę. Tam, gdzie Bauer popełnia pewne nieścisłości, przekład jest wierny, a czytelnik polski otrzymuje komentarz w przypisach, np. gdy Bauer nazywa Jerzego Ficowskiego polskim historykiem, czy podaje zniekształcone polskie nazwisko Anna „Morawczika". Także bogata bibliografia została uzupełniona z uwagi na czytelnika polskiego o prace, które są dostępne w przekładzie na język polski.

Miejmy nadzieję, że ta pierwsza książka Bauera to dopiero początek jego spóźnionej obecności w Polsce. Warto udostępnić także jego inne prace, w tym jedną z najnowszych pt. *The Death of the Shtetl* z 2009 r.

Monika Adamczyk-Garbowska